Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 61 | Kraków, piątek 14 marca 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

To, co najważniejsze

Wywiad z posłem Thuguttem

(Od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 11 marca.

Kiedy się w Polsce mówi o rzeczach najważniejszych trudno naprawdę wybrać z pośród masy zagadnień te właśnie, któreby bezwzględnie były ważniejsze od innych. Tak ich jest dużo. Życie społecznej i politycznej Polski wysuwa codzień coraz to nowe sprawy w tempie znacznie szybszem, niż gdziekolwiekindziej, choćby dlatego, że 150 lat byliśmy w niewoli, a obecnie i dlatego, że, jako państwo, znajdujemy się w środku Europy, w wyjątkowem miejscu granicy wschodu i zachodu, tworząc mur (a może z czasem pomost) między mocarstwami zachodniej Europy a przeinaczoną, lecz mimo to bogatą i obiecującą, Rosją.

Ze spraw, które ostatnio wysunęły się u nas na plan pierwszy mamy, poza ratowaniem skarbu, Jaworzyną, Kłajpedą, pożyczką włosko-amerykańską, poza zapowiedzią nowych pertraktacyj handlowych polsko-rosyjskich, które Darowski wszczać zamierza; poza odgłosami poczynań rządu angielskiej Labour Party, zachęcających polską klasę robotniczą do dzieła; poza widmem bezrobocia i bojkotu skarbu przez kapitalistów; poza szeregiem zewnętrznych i wewnętrznych spraw większej i mniejszej wagi — mamy kilka takich najważniejszych, co się wyłoniły przedewszystkiem w sejmie i wokół rządu i w walce stronnictw politycznych, sięgających po władzę. Z tych najważniejszych wybrałem te, które można uznać za niecierpiące zwłoki — i te będziemy rozpatrywać. A więc:

1) sprawa nowych wyborów do sejmu;
2) rozszerzenie władzy prezydenta Rzeczypospolitej;
3) trwałość obecnego rządu Wł. Grabskiego i sanacja;
4) zmiana ordynacji wyborczej;
5) możliwość utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego;
6) dalsza przypuszczalna rola Piłsudskiego;
7) przyszłość i rola Witosa i „Piasta“, itd.

Chcąc możliwie najszerzej oświetlić te i pokrewne im zagadnienia zaprosiliśmy do głosu wybitnych posłów, senatorów, społeczników, polityków różnych odcieni — słowem specjalistów, aby najprzeciętniejszy czytelnik mógł sobie jasno zdać sprawę, jak orjentować się w sytuacji bieżącej politycznej odbudowy i społecznej rozbudowy Polski.

Oto głos posła Stanisława Thugutta, prezesa Związku Stronnictw Ludowych, z którym odbyliśmy konferencję przed samym jego wyjazdem do Włoch, dokąd się udał dla poratowania zrujnowanego w czasie wojny zdrowia.

Pytanie pierwsze:

— Co prezes sądzi o nowych wyborach do sejmu?

— W interesie naszego parlamentaryzmu — powiada Thugutt — wybory muszą nastąpić jaknajprędzej. Zrozumiałem jest jednak, że podczas akcji sanacyjnej — sama ta akcja wymaga pewnego spokoju i że niezupełnie pokrywałaby się z roznamiętnieniem wyborczem. W każdymbądź razie mówiąc: „jaknajprędzej“, — sądzimy, że wybory powinny się odbyć wtedy, kiedy domagać się tego będzie całokształt spraw państwowych. Nie dlatego żądamy wyborów, żeby zarabiać na kompromitacji prawicy i „Piasta“ — tylko dlatego, żeby dać krajowi możność wyboru pomiędzy dwoma zasadniczymi kierunkami myśli politycznej w Polsce.

Pytanie drugie:

— Co o trwałości rządu Grabskiego?

— Z naszej strony rząd ten nie miał żadnych przykrości, jakkolwiek nie moglibyśmy twierdzić, że nasze domagania się i nasze żądania są kiedykolwiek uwzględniane. Czy druga strona będzie równie cierpliwa, a zwłaszcza **równie długo cierpliwa — w interesie państwa,** jak my — nie umiem tego powiedzieć. Myślę, że **momentem krytycznym będzie moment efektywnego płacenia nieco cięższych podatków,** co wymaga nie tylko znaczniejszej ilości gotówki, ale i niemniej znacznego zasobu patrjotyzmu. Sądząc z różnych głuchych pomruków, — wnosićby można, że moment ten nie przejdzie łatwo i **że znajdzie się pewna ilość podatników, którzy żądanie zapłacenia podatku będą uważali za wzięcie ich za gardło.**

Pytanie trzecie:

— Co prezes sądzi o zmianie ordynacji wyborczej, której hasło rzucił m. in. Witos podczas rokowań z konserwą krakowską?

— Jesteśmy przeciwni małym jedno-mandatowym okręgom — nietyle ze względu na nasz interes — ile ze względu na interes polskości. Oczywiście, przy jednomandatowych okręgach **na wszystkich kresach Polacy przepadną.** Stwarzanie zaś dwóch typów okręgów dla państwa zanadto już przypomina pewne metody przedwojenne naszych państw zaborczych.

Pytanie czwarte:

— Co o rozszerzeniu władzy prezydenta Rzeczypospolitej?

— Osobiście — powiada Thugutt — zawsze uważałem, że **konstytucja, która nie daje prezydentowi możności rozwiązania sejmu — jest kotłem bez klapy bezpieczeństwa.** Gdzie — jak gdzie, ale w Polsce, gdzie tak trudno wybrać sejm o wyraźnej i stałej większości i gdzie kandydaci na posłów tak niesłychanie lekko traktują swoich wyborców — **danie możności zwierzchnikowi władzy wykonawczej skonfrontowania posła z wyborcą** wprowadziłoby pewien uczciwy nieco ton w dyskusje polityczne i głosowanie w sejmie.

Pytanie piąte:

— Co prezes sądzi o oczekiwanej najbliższej roli Piłsudskiego?

— Stanowisko nasze jest jasne i wiadome: **domagamy się przywrócenia Piłsudskiego wojsku** nie dlatego, że to był ideowy wódz lewicy — ale dlatego, że **w razie wojny — jest to jedyny w Polsce człowiek, za którym żołnierz pójdzie,** rzucając Polsce życie w ofierze i w obronie.

— A co pan też sądzi o dalszej roli i karjerze politycznej pana Witosa?

— Hm... — uśmiecha się i drapie się po głowie Thugutt — **po swoim upadku Witos ujawnia obecnie znacznie więcej energji, aniżeli podczas swoich rządów...** Nie wiem, czy w tem wszystkiem jest już jaki stały plan, czy też tylko naturalna inklinacja staczania się na prawo... Odgadnąć bowiem p. Witosa nie jest rzeczą łatwą — skoro **wtorek tak rzadko zgadza się z jego poniedziałkiem. W każdym razie jego mocne zabarwienie nacjonalistyczne** w ostatnich czasach uważamy za **chęć odbicia sobie strat na najbliższych sąsiadach ludowych.**

* * *

Na tem przerwaliśmy rozmowę z posłem Thuguttem, który spiesząc w drogę, już nie mógł dłużej konferować na temat dalszych wysuniętych przezemnie „najważniejszych“ zagadnień.

Te odpowiedzi Thugutta, które przytaczam, są niezmiernie charakterystyczne. Krótkie-węzłowate zdania to tematy do sążnistych artykułów czy rozpraw. Thugutt celuje bowiem w precyzowaniu parlamentarnych określeń (definicji), które już mają ustaloną sławę „thuguttowskich słówek“. Słowa Thugutta nabierają tem większego znaczenia, że jest on jednym z najwybitniejszych polskich parlamentarzystów, jednym z najdowcipniejszych i zjadliwych, a jednocześnie poważnych, czołowych mówców sejmowych — argumentatorów- rezolucjonistów. I wreszcie Thugutt — to jedna z naszych już historycznych postaci, członek pierwszego rządu ludowego, a obecnie przywódca największego w sejmie stronnictwa lewicy.

W następnym artykule powtórzę moją rozmowę z tow. Jędrzejem Moraczewskim, którego pytałem m. in. i o to, co myśli o nowym rządzie robotniczo-włościańskim.

T. W. D.

Staraniem krakowskiej Komisji Oświatowej PPS w niedzielę 16 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru wygłosi

poseł dr Herman Diamand ODCZYT

na temat:

Konferencja Międzynarodówki socjalistycznej w Luksemburgu

Treść: Do granicy niemieckiej. — Od wschodniego do zachodniego krańca Niemiec. — Konferencja w Luksemburgu. — Położenie świata. — Sprawa odszkodowań. — W czem tkwią trudności. — Powrót przez zagłębie Ruhry. — Epizody graniczne. — Berlin. — Niemieckie stosunki gospodarcze i walutowe. — Wiedeń. — Waluta, finanse i warunki gospodarcze Austrji.

Bilety wstępu po 500 tysięcy marek do nabycia w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS (ul. Dunajewskiego 5, II p.), a w dniu odczytu w kasie Starego Teatru.

28-procentowi dobrodzieje Polski

Tysiące dowodów można naprowadzić na to, że nasze sfery bogate nie chcą sanacji skarbu. A z ich stanowiska klasowego opór ten jest zupełnie zrozumiały. Jeżeli się latami robiło majątki na złych finansach państwa, trzebaby być skończonym głupcem, aby własnemi rękami zarżnąć złote jaja znoszącą kurę. Państwo było w biedzie i musiało ciągle drukować banknoty; przemysłowcy i obszarnicy pożyczali te kiepskie banknoty, robili niemi doskonałe obroty i spłacali państwu swój dług jeszcze gorszemi banknotami. Majątki rosły jak na drożdżach: długi przedwojenne spłacono, fabryki i budynki gospodarcze odbudowano, produkowano tanio a sprzedawano drogo — istny raj dla kapitalistów, najprostsza droga do robienia majątków i to w dobrych walutach.

Teraz idylla ta ma się skończyć. Państwo po 8 letniej udręce weszło na drogę usunięcia jednej z głównych przyczyn zła: przestało drukować banknoty, ograniczyło dawanie kredytów, ściąga nielitościwie podatki i przygotowuje jako ukoronowanie dzieła sanacji utworzenie banku emisyjnego, aby dać dobry i pewny pieniądz. Tego już zanadto, a tembardziej że państwo ma pretensję, aby dotychczasowi pasożyci własnemi środkami przyczynili się do uniemożliwienia im pasożytnictwa, aby swoimi pieniądzmi przyczynili się do ufundowania Banku Polskiego. Wprawdzie państwo nie żąda podarunku, dając dobry i wysoko oprocentowany papier; co to jednak znaczy wobec zarobków, jakie utworzenie banku podcina i co to znaczy wobec przyszłości, która nie da już dolarów i funtów w tak obfitych ilościach.

Toteż „pokrzywdzeni" bronią się różnymi sposobami przeciw takiej krzywdzie, bronią się przeciw państwu, które jest ich państwem, bronią swych kieszeni przeciw przetrząsaniu ich, bronią bez względu na następstwa, bez względu na cierpienia, jakie ta obrona sprowadza na ludność i państwo. Nie jest tajemnicą, że przemysłowcy rozmyślnie wywołują przesilenie, aby wymusić zniżkę płac robotniczych i przedłużenie czasu pracy. Robią to z całą tej klasie właściwą bezwzględnością — po trupach idą do celu. Aby nas nie posądzano o przesadę, o naturalną u nas niechęć wobec kapitalistów, zacytujemy — nie poraz pierwszy — głos organu dalekiego od niechęci wobec kapitalistów, organu zbliżonego do p. Witosa. Mowa tu o „Echu warszawskiem", które w numerze 57 pisze:

„Pozostaje jeszcze druga grupa przeszkód, natury zupełnie innej, t. j. sabotaż i bierny opór producentów i handlu. Gdy tylko stosunki gospodarcze zmieniły się na niekorzyść, gdy nie można było już operować spekulacyjną kalkulacją dolarową, lub na funty szterlingi, gdy przyszły czasy zbliżone do normalnych, o ścisłej także i dla produkcji przemysłowej i obrotu kontroli i konkurencji, wielu z przemysłowców i handlowców poszło po linji najmniejszego oporu i zamknęło poprostu warsztaty pracy i magazyny. Poco bowiem uszczuplać majątek, zrobiony na operacjach walutowych, kiedy wszak przeczekać czas niepewny i — wyjechać zagranicę lub do Zopott. Co tam setki i tysiące bezrobotnych, byle interes szedł, byle dobrze a lukratywnie obrócić zdobytemi poprzednio bez trudu dolarami".

To jest istotna i najważniejsza przyczyna bezrobocia i przesilenia przemysłowego: sabotowanie naprawy skarbu, bo przy złym skarbie interesa szły znakomicie. Koła te nierobią sobie nic z tego, że wskutek ich oporu państwo nie otrzymuje należnych i tak mu potrzebnych podatków, że dziesiątki tysięcy ludzi, tracąc zarobek, straciło równocześnie możność zasilania państwa podatkami pośredniemi — wszystko glupstwo wobec faktu, że na państwie nie można już tyle zarobić, co przedtem, a więc z takiem państwem niema potrzeby się liczyć, a temmniej umożliwiać mu egzystencję.

W otwarte karty zagrali ziemianie. Oni, jako że są potomkami rycerzy, walczą z otwartą przyłbicą, brzydząc się podstępem i podejściem przeciwnika. Państwo żąda od nich, aby kupili w miarę swoich — niemałych — środków akcje Banku Polskiego. Ależ owszem, powiadają ziemianie, kupimy, tylko interes za interes: my kupimy akcje a państwo pozwoli nam wywieźć 20 tysięcy wagonów zboża bez opłaty taksy wywozowej. Prosty rachunek: ziemianie kupią 200 tysięcy akcji Banku Polskiego, a opust taksy wywozowej (około 6.5 miljona złotych franków) wynosi akurat 28 proc. tej sumy, jaką za akcje zapłacą, czyli że nabędą je po 72 proc. ich nominalnej wartości, podczas gdy inni śmiertelnicy płacą za nie pełnych 100 proc. Rozumie się, że ten zarobek w rzeczywistości będzie jeszcze wyższy. Ziemianie zarobią na taksach wywozowych, zarobią na akcjach, zarobią na wywiezionem zbożu i zarobią na podwyższonych u nas wskutek wywozu cenach. Ile to procentów wyniesie, jak wysokoprocentowymi „dobrodziejami" będą ziemianie dla państwa?

Wszystko to byłoby śmieszne jako dowód niemocy państwa wobec rozzuchwalonej kasty, gdyby nie było tak smutne. Ci sami ludzie, którzy przedtem żyrowali się jako jedyne podpory tronu i religji, dziś w państwie wprawdzie bez tronu ale z tąsamą religją są całkiem nieczuli, raczej są przeczuleni ale na punkcie swych egoistycznych interesów. I nie mają na swe usprawiedliwienie ani cienia wymówki. Wszak nie będą śmieli twierdzić, że pieniędzy nie mają i nie mogą zaprzeczyć, że państwo, przynaglając ich do subskrypcji, nakłada na nich ofiary, gdyż kupno akcji Banku Polskiego jest dobrym interesem. Tak, dobrym interesem dla tych, którzy wierzą w przyszłość tego państwa, którzy chcą, aby to państwo żyło i rozwijało się. A czy esfery przemysłowo-ziemiańskie tego chcą? Czy dla nich przedstawia jakąkolwiek wartość państwo, które nie dopuszcza już do powtórzenia się tak bajeczno-lukratywnej historji, jak z Żyrardowem, które przeciwnie za swe pożyczone pieniądze ma pretensję do zwrotu — pieniędzy?

Trzeba skończyć z głaskaniem włosa, który się jeży. Trzeba z temi sferami pomówić tak, jak ich przyzwyczaiły państwa zaborcze. Trzeba im dobitnie wbić do głowy, że państwo nie istnieje tylko jako przedmiot wyzysku, ale że ma też prawo żądać szczególnie od tych, których stać na to.

Zadania demokracji w Polsce

Wywiad „Głosu Wilna" z senatorem drem B. Limanowskim

W „Głosie Wilna" czytamy:

Korzystając z chwilowego pobytu w Wilnie nestora demokracji polskiej senatora dra Bolesława Limanowskiego udałem się do mieszkania p. inż. Czyża, znanego działacza wileńskiego, u którego czcigodny gość znalazł miłą gościnę.

Po kilkunastu minutach oczekiwania, wchodzi do salonu senator Limanowski. Siwowłosy starzec, o oczach pełnych blasku młodzieńczego, trzyma się pomimo swych lat 89, prosto i krzepko na nogach. Twarz inteligentna, okolona siwą brodą, długie siwe włosy na głowie, dodają mu uroku starczego i powagi, jaka wieje od tego niestrudzonego bojownika Polski współczesnej.

Po krótkiem przywitaniu, przystępuję do spełnienia swego obowiązku.

— Jaką być winna, zdaniem czcigodnego senatora, uczciwa myśl demokratyczna i jej cele, w Polsce?

— Jako socjalista, muszę stwierdzić, iż na obecne zabagnione ogólnie warunki polityczne i ekonomiczne, jedynem lekarstwem jest socjalizm, który ma na celu dobro całego ogółu, przedewszystkiem zaś klasy najliczniejszej, tj. pracującej.

— Jakie drogi prowadzą do utrwalenia u nas idei demokratycznej?

— Na pierwszym planie stawiam oświatę, która musi być wolną od wszelkiego fanatyzmu religijnego, partyjnictwa i waśni narodowościowych. Młodzież szkolna, uczęszczając do szkoły, winna z niej czerpać wiedzę, a nie wchłaniać w siebie jad fanatyzmu i politykierstwa. Szkolnictwo musi posiadać swą ciągłość, tj. szkółka elementarna daje kadry młodzieży do szkoły powszechnej, po ukończeniu której, mający chęć do nauki przechodzą szkołę średnią, a w końcu uniwersytet. Dziecko robotnicze musi korzystać z tych samych praw, co i dzieci klas posiadających i o ile ma chęć do nauki, musi mu państwo przyjść z pomocą, gdyż w ten sposób pozyska oddanych sobie obywateli, którzy interes państwa zawsze mieć będą na względzie. Szkolnictwo winno być powszechne, tj. dzieci klas pracującej i posiadającej uczęszczają do jednej szkoły, a nie jak teraz, dzieci burżuazyjne kształcą się w prywatnych zakładach naukowych, które są największą twierdzą reakcji. Oświata powinna przestać być luksusem; każdy obywatel ma prawo do nauki, i to w swym języku macierzystym. Drugim punktem utrwalenia demokracji, winna być demokratyzacja instytucyj. Urzędnikiem może być każdy obywatel, bez różnicy narodowości i wyznania, jeśli tylko posiada odpowiednie ku temu kwalifikacje. Różniczkowanie czy pod względem klasowym, narodowościowym, wyznaniowym, czy też — przynależności partyjnej, jest niedopuszczalne.

— Jak należy zdaniem sz. senatora, rozwiązać sprawę narodowościową w Polsce?

— Przedewszystkiem należy uznać narody ukraiński i białoruski. Musimy liczyć się z faktem, iż te dwa narody istnieją i mają wszelkie prawa do stanowienia o sobie. Traktowanie tych narodowości, jako inorodców, może grozić największem niebezpieczeństwem dla nas. Mniejszościom narodowym musimy zapewnić jak najszerszą autonomję. Zamknięcie gimnazjum litewskiego w Święcianach uważam za krok barbarzyński. Sprawę żydowską należy rozstrzygnąć pod względem prawno-państwowym i stosunku polsko-żydowskiego, opartego na zasadach jaknajliberalniejszych. Wogóle mniejszościom narodowym musimy dać jaknajwiększą możność rozwoju kulturalnego i zaprzestać względem nich represji, które plamią nas w oczach całego świata.

Przy pożegnaniu, zaznaczył czcigodny informator, że Wilno, przez swój gremjalny udział w uroczystości uczczenia 85-rocznicy stracenia Szymona Konarskiego, wykazało, iż gród Lelewela, Śniadeckich, Mickiewicza, idzie drogą prawdziwej demokracji i, że siew Męczennika sprawy narodowej nie poszedł na marne. Senatorowi Limanowskiemu Wilno szczególnie drogiem jest, gdyż tu rozpoczął swą działalność polityczną, prowadząc w roku 1861 manifestację narodową przeciw zaborcy. Uwięziony w tymże roku przez Moskali, siedział w celi 14 i stąd rozpoczął swą tułaczkę i wygnanie, zostając zesłany do Archangielska.

Ściskając serdecznie dłoń sędziwego bojownika Niepodległości Polski, wyraziłem nadzieję, iż nieraz jeszcze zawita do nas, by krzewić swe wzniosłe i szlachetne myśli!

O komisarjat do walki z lichwą

Komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski, reorganizując po swojemu ministerstwo spraw wewnętrznych, zepchnął nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną na otatni plan. Zamiast nadać mu szersze kompetencje, które umożliwiłyby mu poparcie dzieła sanacyjnego przez skuteczną walkę z drożyzną, p. Moskalewski zniósł samodzielność komisarjatu, robiąc z niego przyczepek do departamentu samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rzecz jasna, że tak postawiony komisarjat przestaje być groźnym dla paskarzy i — może o to właśnie chodziło. Jednakowoż spółdzielnie i miejskie instytucje aprowizacyjne zapatrują się inaczej na działalność komisarjatu i dając wyraz swym zapatrywaniom, wystosowały do prezesa Rady ministrów memorjał, w którym przedkładają następujące żądania i propozycje:

„Ponieważ sprawy aprowizacyjne obejmują wszystkie dziedziny życia gospodarczego państwa (polityka eksportowa i importowa, celna, kolejowa, podatkowa, wreszcie administracyjna), należyte załatwienie ich jest możliwe jedynie pod warunkiem nietylko ścisłego porozumienia, lecz współdziałania i koordynowania czynności poszczególnych urzędów resortowych. Wobec tego skoncentrowanie spraw aprowizacyjnych przy jakimkolwiek urzędzie resortowym ma za następstwo załatwianie ich dorywcze i niepełne. Wychodząc z tych założeń, autorowie memorjału uważają, że państwowy organ dla spraw polityki aprowizacyjnej winien funkcjonować przy tej instytucji państwowej, która z charakteru swego obejmuje całokształt spraw państwowych, stoi ponad urzędami resortowemi i ma prawo bezpośredniej ingerencji w ich czynności, tj. przy prez. Rady min. i powinien być wyposażony w odpowiednie kompetencje. Niezależnie od tego urzędu winna funkcjonować stała państwowa Rada spożywców".

Czy ten memorjał odniesie skutek, zobaczymy. Nadzieje są minimalne, bo p. Moskalewski okazał się silniejszym od wszystkich ministrów razem wziąwszy. A jemu komisarjat walczący rzeczywiście z drożyzną nie dogadza.

UWAGI

—o—

A więc fałszywe zeznanie przed sądem?

Podaliśmy wczoraj wyjaśnienie p. premjera Grabskiego w odpowiedzi na interpelacje zgłoszone w sprawie ppułkownika Ściężyńskiego.

Pan prezes Rady ministrów stwierdził, że oszczerstwo przeciwko Ściężyńskiemu nie wyszło z biura prezydjalnego, że „inkryminowanej wiadomości — jak w swej odpowiedzi odpisuje — nie udzieliło prezydjum Rady ministrów urzędowo redaktorowi „Gazety Porannej" ani też nie udzielił tej wiadomości żaden z urzędników prezydjum Rady ministrów, pracujących pod moją odpowiedzialnością".

Skonstatowawszy taki stan rzeczy, premjer oświadcza, że dalsze oświetlenie tej sprawy już do niego nie należy.

Zapewne, ale tu zjawia się inna kwestja. Redaktor endeckiego pisma, p. Trajdos, pociągnięty do odpowiedzialności za wydrukowanie fałszywego oskarżenia przeciwko zasłużonemu oficerowi powoływał się na to, że działał w dobrej wierze i przedstawił jednego z członków redakcji jako świadka, że informacja pochodziła ze źródła miarodajnego, gdyż z prezydjum ministrów.

Świadek ów potwierdził, że tak było istotnie.

Dochodzenie, zarządzone przez p. Grabskiego, kategorycznie wyklucza prawdziwość tego, co świadek podał.

Co to ma znaczyć? Czy to, że ów świadek złożył świadectwo fałszywe? Nie może być bowiem dwu prawd, wzajem sobie przeczących.

Skoro p. premjer Grabski uznaje ze swojego punktu widzenia sprawę za zamkniętą — zapewne prokuratura uzna ją — z innego stanowiska za otwartą.

—ooo—

Kamienicznicy zapłacą

Wiadomo, jaki gwałt robią kamienicznicy z okazji uchwalenia noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Olbrzymie podwyżki czynszów, większa możność wyrzucania niemiłych lokatorów, umowy „dobrowolne", świadczenia uboczne itd. — wszystko to nie wystarcza im, bo ochrona lokatorów to ich zdaniem „zamach na świętą własność". Natomiast dyskretnie milczą, w jaki sposób niesłychanie wzbogacili się: raz przez olbrzymi wzrost wartości domów, drugi raz przez spłatę za bezcen przedwojennych długów hipotecznych. Teraz rząd przypomniał sobie tę manipulację i zamierza ściągnąć od kamieniczników zrabowane ich wierzycielom sumy. Jak donoszą z Warszawy, ministerstwo skarbu opracowuje projekt specjalnego opodatkowania tych właścicieli nieruchomości, którzy wzbogacili się przez spłatę długów hipotecznych wedle relacji urzędowej tj. 70 marek za 100 koron. Niech przynajmniej państwo skorzysta z tej manipulacji „biednych" kamieniczników.

—ooo—

Endecka „Straż" na posterunku poznańskim

Pisaliśmy o tem, jak organizacja endecka, szumnie zwana „Strażą Narodową" zwróciła się była w Poznaniu z pismem w języku niemieckim do rabina Freimana o datek pieniężny. Podkreślaliśmy cynizm tego postępku, zważywszy na nagonkę antyżydowską, prowadzoną przez endeków, a zarazem podnosiliśmy fakt, że gdy chodzi o wymolestowanie pieniędzy — patentowani patrjoci gotowi w Polsce używać w korespondencji języka niemieckiego.

Centralny organ endecji poznańskiej, „Kurjer" tamtejszy, drukował jakieś wyjaśnienie, które oczywiście nie mogło wypaść zadowalająco tak, że nawet endecka „Gazeta Bydgoska" w przystępie szczerości uznała, że to wyjaśnienie „bynajmniej nie rehabilituje komendanta Śniegockiego i jego biura". Dalej podkreśliła, że pod żadnym pozorem nie powinien był „komendant" Śniegocki zwracać się do żydów poznańskich, których ów dziennik poczytuje za „znanych z wrogiego usposobienia dla Polski". „Postępek p. Śniegockiego — dodaje — jest conajmniej w wysokim stopniu nietaktem, a w dodatku kompromitacją całej instytucji".

Poznańska „Prawda" w konkluzji, dotyczącej tej afery, pisze: „W każdym razie stwierdzić należy, iż żydowscy rabini okazali więcej godności osobistej, niż p. „komendant" Śniegocki, nie chcąc z nim wchodzić w żadne „geszefty".

Przy tej okazji warto przypomnieć, czem jest „Straż Narodowa". Niedawno wydała ona była odezwę, w której podkreślała, że w imię hasła: „wszystko dla Ojczyzny" powinny wszystkie „organizacje patrjotyczne" skupić się w jej łonie do walki z „anarchją".

Odezwa głosiła:

„Działalność Straży Narodowej zakreślona jest na wielką skalę stosownie do wymagań dziejowej konieczności i obejmować będzie wszelkie dziedziny życia społecznego, politycznego, ekonomicznego Narodu, pozostawiając w tym względzie jak najszersze pole do inicjatywy miejscowych organizacji i nie krępując w niczem ich dotychczasowych statutowych uprawnień ani wewnętrznej organizacji. Dla koniecznego jednak uzgodnienia wysiłku poszczególnych organizacyj, a także dla ułatwienia im pracy, Straż Narodowa podlegać będzie wspólnej, złożonej z przedstawicieli poszczególnych organizacji oraz posłów narodowych, Radzie Naczelnej.

Na czele Straży Narodowej, jako przewodniczący stanął poseł bryg. Mączyński, obrońca Lwowa, w Radzie Naczelnej biorą udział posłowie: Chaciński, dr Stef. Dąbrowski, Dzierżawski, Romocki, Zdziechowski, oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj".

Jak widzimy z tej odezwy, „Straż Narodowa" interesuje się i dziedziną ekonomiczną... Że p. Śniegocki zrozumiał to troszkę zanadto prostodusznie w myśl przysłowia: „jak bieda to do żyda" — czemu się tu dziwić, albo czem gorszyć? Nieprawdaż?

Endecja może sobie na wszystko pozwalać — na najcyniczniejsze pomysły!

Przegląd społeczny

STRAJK DRUKARSKI WE LWOWIE

Od czterech tygodni trwa we Lwowie strajk drukarski. Na zewnątrz jego skutki nie ujawniły się, bo wszystkie drukarnie gazetowe, a nawet niektóre, nie mające dzienników, podpisały deklarację, żec godzą się na stosowanie do płac wskaźnika drożyźnianego. Wskutek tego wszystkie dzienniki wychodzą, pilne roboty drukarskie są wykonywane, około połowa zecerów jest w pracy i opodatkowawszy się wysoko na rzecz strajkujących, pomaga im wytrwać w walce. Walka strajkowa rozgorzała o wskaźnik drożyźniany z pierwszej połowy lutego. We wszystkich przemysłach wskaźnik ten zastosowano, tylko tu i ówdzie udało się przemysłowcom nieznacznie obniżyć jego wysokość, a już z całą ścisłością zastosowano go w całej Polsce w przemyśle drukarskim. Tylko Lwów chciał być wyjątkiem. Gremjum pracodawców drukarskich uznało za wskazane podjąć walkę o wskaźnik drożyźniany, przez co wytworzyła się sytuacja taka, że gdyby właściciele drukarń lwowskich złamali strajk, płace zecerów lwowskich byłyby najniższe w całej Polsce, nie mówiąc już o Warszawie i Krakowie, gdyż tu różnice byłyby wprost horendalne.

Zachodzi więc pytanie, czem potrafią pryncypały lwowskie uzasadnić swoje oporne stanowisko? Tajemnica leży w tem, że kierownictwo gremjum dostało się w ręce dorobkiewiczów, którzy chcieliby słabszą konjunkturę wynagrodzić sobie obniżką płac. Przegrany strajk we Lwowie byłby hasłem do walki pracodawców w całej Polsce. Zrozumieć to muszą pracownicy zecerscy w całej Polsce i dopomóc strajkującym we Lwowie, aby walka ich skończyła się zwycięstwem. Z pomocą muszą przyjść robotnicy wszystkich zawodów, gdyż strajk ten ma zasadnicze znaczenie. Tak tu, jak i wszędzie widzi się próby pracodawców zwalenia podatków i kosztów przesilenia gospodarczego na barki robotników. Zapłacić je muszą sami pracodawcy ze zgromadzonych dotąd zysków. Chciwość dorobkiewiczów musi być zdławiona, w czem zecerom lwowskim dopomoże cała klasa pracująca.

TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Człowiek we krwi

III.

Lenin, marksista, spróbował zrealizować teorję, mającą na celu położenie kresu walce klas. Od czasu Engelsa, Marksa, Lassalla, ich manifestu komunistycznego, pokolenie socjalistów żyło teorją, marzeniem, toczyło spory, pisało tomy uzupełnień i komentarzy rewizjonistycznych do dzieła mistrza „Kapitału", czekając dojrzałości wyzyskiwanych mas. Komuna paryska umarła na barykadach „stolicy świata" i przycichły jej odgłosy na cmentarzu Pere Lachaise, gdzie ostatnich trzystu komunarów znalazło w walce grób. Rok 1905, rewolucja rosyjska — to żywiołowy odruch niezorganizowanych mas po wojnie rosyjsko-japońskiej. Wtedy to Plechanow rzucił w stronę aktywistów, walczących na barykadach w Moskwie, pouczającą drwinę: „nie trzeba było strzelać z rewolwerów". Lenin praktycznie wyciągał z tego wniosek i stawiając żądania maksymalne i polityczne i ekonomiczne, czekał odpowiedniej chwili, aby chwycić władzę, stanąć na czele mas i podyktować prawa Rosji — i dalej przez Rosję — światu całemu, światu kapitału.

Lenin musiał przewidywać, że gromadzące się na niebie Europy chmury, powstające zarówno z kłębów dymu fabrycznego, jako i hulaszczych cygar bankierów i z próbnych strzałów armatnich — muszą dać burzę, która szalejąc, wciągnie w swą orbitę niszczycielską i Rosję. A tę Lenin znał. Wiedział, że w ojczyźnie jego krzywda nie jest przystrojona w burżuazyjne szaty zachodnio-europejskie. Jest naga, chamsko-prosta, że ją można wyzyskać w imię rewolucji i podnieść do potęgi żywiołu, który mógł zmuszać i rozkazywać.

Już w roku 1903, po zjeździe socjaldemokratycznej partji rosyjskiej, Lenin staje na czele grupy, która postawiła maksymalne żądania, owo „bolsze" — w przeciwstawieniu do innej grupy, stojącej na stanowisku „mieńsze", reprezentowanej przez Plechanowa, Dana, Masłowa i innych, których zwycięzcy bolszewicy, chwyciwszy władzę, traktowali jako jednostki rewolucji — jeśli nie zdrajców i wrogów.

Lenin okazał się praktykiem marksizmu. Wykonawca testamentu, zawartego w manifeście komunistycznym wyczekał chwilę, aż wielka wojna, międzynarodowa rzeźnia, wytoczy ostateczną ilość krwi — aby tę krew rzucić na szale walki z kapitałem. Nie wiem, czy Lenin wierzył w zwycięstwo ostateczne. Mógł wierzyć w częściowe, w wojenne — ale znając Rosję, jej chłopa, robotnika, inteligenta i stan kapitalizmu — nie mógł chyba być pewny, że uda mu się w przeciągu dwóch — trzech lat, pełnych zażartej walki, stworzyć ustrój komunistyczny.

Obalił monarchję — ale nie zwyciężył kapitalizmu. I przekonał się, że zadał mu jedynie ciężki cios, który na pewien czas pogrążył w nędzy i zwyciężców i zwyciężonych. Jeśli można do wysiku Lenina zastosować jakikolwiek sposób obliczenia — to trzebaby stwierdzić, że 80 prc. rewolucyjnej energji poszło na marne. Wynik nie odpowiadał wysiłkowi. Zadużo trupów padło po to, aby dojść do teorji nowej ekonomicznej polityki. Zadużo haseł rzucono w imieniu III. międzynarodówki, aby się przekonać, że jednak najrealniejszym dokumentem historycznym jest ten „czerwoniec", opierający się na 5 pełnowartościowych dolarach. To, co osiągnięto t. j. władzę, apoteozę robotnika, wolność publicznego sumienia, oddzielenia cerkwi od państwa i podważenia zasad, które wypielęgnował ustrój carski — to zamało w porównaniu z tem, do czego dążyli teoretycy „sierpu i młota".

Powstaje zatem pytanie: czy warto siać śmierć, aby życie dawało niewspółmierny plon? Nasuwa się myśl: czy nie lepiej iść po linji Ramsay'a Macdonalda, brać władzę rozumem i tworzyć prawa, aniżeli kroczyć krwawymi „skorochodami", butami „siedmiomilowymi" Włodzimierza Uljanowa i skracać życie sobie i innym po to, aby się przekonać, że przyspieszać porodu wielu zjawisk społecznych nie można w tempie rewolucji?

Czy nie kulturalniejsza, a więc bardziej przysłowiowa jest, droga, obrana przez Labour Party — aniżeli krwawe szaleństwa ros. partji komunistycznej? Czy nie lepiej zwyciężać walkę na rozumy, bez rozlewu krwi, aniżeli przeciwników politycznych, eserowców, wczorajszych towarzyszy rewolucyjnych, stawiać pod szubienicą, albo Gruzję wiązać powrozem, wprawdzie czerwonym, ale powrozem, albo ruszać z masą rozpasanego zbrojnego chamstwa, którego dekrety Lenina nie potrafiły „w aniołów przemienić", ruszać na zdobycie kraju, który 150 lat jęczał w kajdanach i który już nie chciał, już nie mógł znosić jakiegokolwiek gwałtu?

Na owe „czy nie lepiej" — można odpowiedzieć, że: Rosja to nie zachód Europy, że Rosja ma wy-

Wiadomości polityczne

—o—

ILE NIEMCY MAJĄ ZAPŁACIĆ

„Chicago Tribune" donosi, iż komitet rzeczoznawców ustalił wysokość spłat rocznych Niemiec na 2 miljardy marek złotych. Suma ta obejmuje wszelkiego rodzaju ciężary z racji reparacji na rzecz aljantów, a więc też dostawy węgla i spłaty wynikające z układu „Micum". Spłaty te mają z rozwojem gospodarczym i finansowym Niemiec ulec podwyżce aż do 3 i pół miljarda marek złotych rocznie. — Ogólnej sumy jednak mającej być spłaconą, względnie przez ile lat, na razie nie podano.

WYBORY W NIEMCZECH

Kanclerz zawiadomił przywódców frakcji o zamiarze rozwiązania parlamentu w najbliższym czasie tak, aby nowe wybory mogły się odbyć już 11 maja.

PROTEST EX-KALIFA

Kalif wydał odezwę, w której oświadcza, że wygnanie uważa za zniewagę religji, której nigdy nie uzna. Równocześnie kalif zwrócił się do przywódców religijnych świata muzułmańskiego z wezwaniem, aby wystąpili z propozycją zwołania wielkiego religijnego kongresu paninslamistycznego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 marca.

CZY NIEMA RADY NA TO ZDZIERSTWO? Wedle sprawozdania z targu wtorkowego kilo masła kosztowało 9 miljonów. Na drugi dzień tj. we środę rano cena podskoczyła o cały miljon na kilogramie. Z jakiego powodu? Prawda, że producenci rolni nie podlegają ustawie o lichwie, ale przecież ludność miejska też potrzebuje jakiejś ochrony. Jak rząd wyobraża sobie sanację, kiedy z dnia na dzień drożyzna tak niezbędnych artykułów rośnie odrazu o miljony?

ŚNIEŻYCA W KRAKOWIE. Przez wczorajszy dzień szczególnie w godzinach porannych panowała w Krakowie zawieja śnieżna. Wieczorem ustał wiatr, również temperatura nie obniżyła się znacznie. Na Wiśle ruszyły wczoraj nad ranem lody powyżej Krakowa, spływając w dół rzeki. Lody zatrzymały się na zatorze za Płaszowem. Woda opada powoli.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Na zachodzie Polski polepszenie się pogody, rano mroźnici, na wschodzie Polski jeszcze śnieg, wiatry z kierunków wschodnich.

ZNIESIENIE WARTY HONOROWEJ NA GŁÓWNEJ STRAŻNICY. Dowództwo obozu warowne go w rozkazie z ostatnich dni zarządziło zniesienie warty honorowej na strażnicy w rynku głównym. Odtąd odbywa służbę na strażnicy oficer inspekcyjny oraz kilku żołnierzy.

Echa zajść listopadowych

Rozprawy oficerów odbędą się równocześnie z rozprawami osób cywilnych

Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciw maj. Biernackiemu, kpt. Obiedzińskiemu, por. Nowakowskiemu i por. Skarskiemu, oskarżonym o zaniedbanie przepisów regulaminu wojskowego w związku z krwawemi zajściami 6 listopada, odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym prawdopodobnie dopiero w maju b. r. Wojskowe władze sądowe zamierzają bowiem rozprawę tę przeprowadzić równocześnie z wielką rozprawą przeciw cywilnym, a to w celu ułatwienia technicznego co do przesłuchiwania wspólnych świadków na obydwóch rozprawach.

Prawdopodobnie liczba oskarżonych powiększy się o kpt. Kantora, któremu wytoczono śledztwo, rzekomo o przemawianie do robotników podczas strajku w Chrzanowie.

Sprawa maj. Dziadosza, który wniósł zażalenie nieważności od wyroku, zasądzającego go na 30 dni aresztu domowego została przesłana do wojskowego sądu najwyższego w Warszawie.

Obniżenie cen mięsa, tłuszczów i chleba

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia miejskiej komisji cennikowej, omawiano sytuację aprowizacyjną w Krakowie. Odnośni referenci oraz weterynarze miejscy na podstawie szczegółowych danych składali sprawozdania ze stanu spędów na targowicę miejską, przyczem stwierdzili, że w ostatnich dwóch tygodniach spędzono w wielkiej ilości bydła i nierogacizny, głównie z transportów rumuńskich. Od dwóch tygodni cena bydła obniżyła się o 10 do 20 proc. Referenci stwierdzili dalej, że magazyny miejskie jak i prywatnych przedsiębiorców, oraz drobnych kupców są pełne mąki żytniej i pszennej. Cena mąki w ostatnich dniach również znacznie spadła.

Następnie komisja zajęła się uregulowaniem cen mięsa. I tak ustanowiono cenę 1 kg. mięsa wołowego z dokładką w sklepach II klasy na 2,600.000 mk. (dotąd 2,800.000), w III klasie 2,200.000 marek (dotąd 2,600.000 mk.). Cena mięsa w I klasie nie uległa zmianie t. j. wynosi 3 milj. mk. Wieprzowina: za 1 kg. 2,800.000 mk. (dotąd 3 milj.). Wszystkie tłuszcze potaniały o 200 tys. mk., wobec czego dzisiaj 1 kg. słoniny kosztować będzie 3,800.000, smalcu 5 miljonów, sadła bez otoki 4,680.000 mk. Ceny wędlin i cielęciny pozostały bez zmiany.

Następnie komisja zajęła się uregulowaniem cen pieczywa, przyczem obniżono cenę chleba żytniego z 430 tys. mk. na 420 tys. za 1 kg. Ceny pieczywa białego pozostawiono niezmienione.

Zaznaczyć należy, że cech białego pieczywa wniósł do magistratu w przeddzień komisji cennik, w którym żądał podwyższenia ceny bułek o kilkanaście tysięcy na sztuce. Komisja żądania te odrzuciła, jako niczem nieuzasadnione.

Psie mięso na pieczeń

Psy giną masami w Krakowie

Od dłuższego czasu zgłaszają się tak do miejskiego urzędu weterynaryjnego, jak i do policji w Krakowie liczne osoby, donoszące o zaginięciu im psów rasowych. Ponieważ spisy prowadzone przez oprawcę miejskiego wykazują stosunkowo niewielką liczbę psów chwytanych, zaś ilość osób, którym psy zaginęły jest ogromna, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że w Krakowie istnieją szajki złodziejskie, które trudnią się zawodowo kradzieżą psów. Przy przeprowadzanych niedawno rewizjach po garbarniach znaleziono dużo skór pochodzących z psów rasowych. Również na targach krakowskich odbywa się masowy handel skórami psiemi. Według kursujących wieści, w okolicach Grzegórzek ma mieszkać cały szereg osobników, trudniących się temi kradzieżami, którzy wieczorami wyjeżdżają na miasto z jakimś samozwańczym oprawcą, wyłapując po drodze psy zaopatrzone nawet w kagańce i marki. Celem przeszkodzenia nadużyciom, należałoby umundurować rakarza miejskiego i jego pomocników, policja zaś winna zwracać baczną uwagę na okolice Grzegórzek, gdzie gnieździ się złodziejże psów. O szerokiem rozgałęzieniu się tych kradzieży świadczy fakt, że przy rewizjach policyjnych znajdowano w ostatnich czasach w kryjówkach bandytów nietylko psie skóry, kagańce i marki, ale także psie mięso, przygotowane do pieczenia.

Tytoń znowu ma być droższy

Dowiadujemy się, że dyrekcja monopolu tytoniowego nosi się z zamiarem podwyższenia w najbliższych dniach cen wyrobów tytoniowych i tytoniu przez wprowadzenie nowych cen we frankach. Kurs franka waloryzacyjnego dla tytoniu będzie, jak dotychczas ustalany co tygodnia.

—ooo—

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek odbędzie się w lokalu przy pl. Dominikańskim 3 II p. pogadanka inż. Tadeusza Żerańskiego „O katalogowaniu bibljotek prywatnych". Początek o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny.

---

jątkowe właściwości, inną historję, moralność — i inną odrębną psychikę społeczną, którą Lenin poddał krwawej kąpieli.

Czy tak, czy inaczej patrzeć na Lenina — trzeba przyznać tej postaci siłę, logikę i ofiarność.

Całe życie Lenin poświęcił sprawie rewolucji, rzucając ofiarnie na jej gorejący stos młodość i wiek męski. Śmierć brata, który zginął na szubienicy — dała mu pierwsze prawo do gwałtu, do stosowania go w kraju, gdzie najwspanialsze mowy wygłaszano ze stóp skrzypiącego drzewa — śmierci.

Potem więzienie. Potem — sybirskie wygnanie. Potem tułaczka emigrancka i wyczekiwanie na przemienie w następstwa jutro. Potem — rewolucja, walka, władza, tysiące dekretów reformatorskich z wysokości Kremla — i śmierć, która mu przemęczoną głowę ułożyła na czerwonej poduszce, do snu, niezmąconego odpoczynku, którego już nie przerwie ani kula mściciela, ani nowy łoskot burzy rewolucyjnej, uderzającej w mauzoleum Lenina.

Gdy Lenin zabierał głos — słuchała go partja, słuchała go Rosja porewolucyjna, wreszcie słuchał go świat. Każde po swojemu.

Lenin nie był porywającym mówcą. Nie wzruszał. Nie działał na uczucie. Argumentował. Prosto, po chłopsku.

W jego świecącą łysą głowę wpatrywali się słuchacze i wierzyli w to, co „Ilijcz" mówi.

Lenin nie rzucał takich frazesów, jak Trocki. Trocki w jednej ze swoich mów na Placu Czerwonym w Moskwie mógł cisnąć tłumowi zapowiedź, że „jeśli słońce ma świecić tylko dla burżuazji — to my zgasimy słońce". Lenin był skromniejszy i dzięki tej skromności więcej miał posłuchu, niż Lew Trockij, do którego masa rosyjska nie miała serca, uważając go za cudzoziemca, za obcego.

Gdy wydawał dekret, na który tłum sarkać zaczynał — wtedy tłómaczono, że to Lenin osobiście postanowił. I wtedy nawet przekupki targowe rozumowały w ten sposób, że „jeśli uż Ilijcz priedpisał — znaczit' tak i byt'!"

Lenin jako pisarz — to prostolinijny realizator teorji kollektywizmu społecznego, który poza walką klas nie chciał widzieć nic więcej. Szedł nieugięcie do celu, ale szedł i na ustępstwa, byle walkę móc wygrać! Kiedy chodziło o rozwiązanie zagadnienia rolnego — Lenin, wczorajszy esdek, nie zawahał się skopjować eserowców, tych samych, których do dziś dnia komuniści trzymają w więzieniu, grożąc im śmiercią codziennie.

Lenin to skromny, uczciwy, prosty człowiek — przypominający tołstojowskiego mużyka, który nie przejął się jasnopolańską teorją „nie protiwitsia złu". Lenina szanowali i przeciwnicy i wrogowie. Darował on życie niewieście, która mu chciała życie odebrać, ale nie darował życia polskiemu księdzu za to, że ten zbyt gorliwie katolicyzm uprawiał na terenie czerwonej Rosji, gdzie zaprzestano urzędowych modłów do Boga.

Lenin stanowił o wszystkiem, co się w Rosji za jego rządów stało. On to między innemi zdecydował o wojnie z Polską w roku 1920, kiedy zarówno Radek, jak i Trocki mieli dużo wątpliwości co do powodzenia akcji przeciw Polsce.

Lenin wzorem Piotra Wielkiego postanowił wyrąbać sobie okno na zachód i pchnął wielotysięczną armję ku Warszawie. Armja ta składała się z najróżnorodniejszych elementów. Byli w niej amnestjowani przez Lenina carscy generałowie, żandarmi i czarnosecińcy, obok nielicznej garstki ideowych komunistów. Lenin wszystkie kategorje „ludzi rosyjskich" rzucił na polski front, zapominając, że nie tworzy się wolności rękami niewolników. Popełnił błąd ideowy, psychologiczny i historyczny, który mu też przyniósł porażkę i krwawy policzek, wymierzony przez polskiego żołnierza, który nie pozwolił, aby mu drogo zdobytą wolność sponiewierano. Stosunek Lenina do Polski — pokazał, że Lenin nie potrafił w sobie opanować tego uczucia rosyjskiego, jakie żywili do b. Priwislinja państwowcy rosyjscy, zwolennicy centralizacji, której punktem stołecznym miała być Moskwa.

Śmierć czerwona zamknęła Leninowi oczy na rzeczywistość, zalewając mu mózg krwią. Do trumny jego ściągały tłumy, by się przyjrzeć, jak głowa dyktatora „sierpu i młota" spoczywa na szkarłatnej poduszce. Z jednej strony ścigą Lenina nienawiść, z drugiej — wdzięczność tych, co zyskali. A ze wszech stron zjawia się dla tego człowieka podziw, że się podjął tytanicznej walki i ręką owego „Iwana" zawiesił na carskim Kremlu czerwoną latarnię jutra, wołającego o równość społeczną.

Blask tej latarni może zginąć w pomroce dziejów, zalanej krwią, ale też nioże rzucić nowe promienie w przyszłość, w oczy ludzi jutra, które ludzkość będzie tworzyła w imię szczęścia, dzielonego wedle zasług i wedle zdolności.

—ooo—

Z OKAZJI ZAMIANOWANIA P. WŁ. KOWALIKOWSKIEGO WOJEWODA krakowskim, naczelnicy wydziałów województwa z wicewojewodą Wawrauschem zebrali się wczoraj rano w biurze wojewody, celem złożenia mu życzeń. W imieniu rzędników przemawiał wicewojewoda Wawrausch, witając nominację wojewody z tem większą radością, gdyż jest ona wyrazem uznania dla tutejszych urzędników, z których grona wyszedł obecny wojewoda Kowalikowski. Wzruszony wojewoda Kowalikowski, dziękując za życzenia, prosił urzędników o poparcie go w ciężkiej pracy na odpowiedzialnem stanowisku. Prze cały wczorajszy dzień składali wojewodzie gratulacje przedstawiciele władz i instytucji krakowskich.

ROZPRAWY W DRUGIEJ KADENCJI SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Jak już donosiliśmy, druga kadencja sądów przysięgłych w Krakowie, zaczyna się 7 kwietnia br. rozprawą prasową przeciw dr Wojnarowi i spólnikom o obrazę czci popełnioną drukiem. Następne cztery dni zajmie sprawa o morderstwo przeciw Fickowi i spóln. a dalej proces o zdradę główną przeciw Markusowi Samuelowi i spólnikom. Po przerwie świątecznej stanie przed sądem strażak Wł. Kołodziejczyk obwiniony o zbrodnię morderstwa rabunkowego na polach rakowickich, dokonanego na osobie Rattnerównej.

O KWATERY DLA OFICERÓW. W swoim czasie zażądała komenda obozu warownego od magistratu m. Krakowa zarekwirowania około 100 mieszkań dla oficerów, względnie ich rodzin. Wobec odmowy magistratu komenda obozu warownego odniosła się do województwa, które poleciło magistratowi na mocy ustawy austrjackiej z 1879 roku, dostarczyć komendzie żądanych mieszkań, polecając równocześnie przeprowadzenie rewizji mieszkań przez specjalne komisje z udziałem wojska i żandarmerji. Sprawa jednak nie jest jeszcze załatwiona, gdyż magistrat ze zrozumiałych względów wniósł rekurs do min. spraw wenętrznych.

ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY Rzeczypospolitej Polskiej w województwie krakowskiem odbędzie walne zgromadzenie członków nieodbyte dla braku kompletu, ostatecznie w niedzielę 16 marca o godz. 11 przdpoł. w lokalu „Kultury Polski", ul. Florjańska 53, I p. Wnioski należy zgłaszać przedtem na piśmie. Wpisy nowych członków przed walnem zgromadzeniem przyjmuje się w sobotę 15 marca w godz. 19—20 w lokalu. Zarząd wzywa wszystkich członków do bezwarunkowej obecności na walnem zgromadzeniu.

Związek podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w województwie krakowskiem podaje niniejszem do wiadomości ogółu zainteresowanych podoficerów-ochotników z r. 1920, należących do rocznika 1903, stającego obecnie do poboru wojskowego, iż wobec wątpliwości co do uznania obecnie przy poborze uzyskanych przez nich w czasie ich służby ochotniczej stopni podoficerskich, odniósł się do Departamentu I. Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, które pismem L. 5073/I. Org. Mob. urzędowo wyjaśniło, iż rozkaz Szefa Sztabu Generalnego Dep. X. L. 18530 z 15/8. 1922 sprawę powyższą uregulował w ten sposób, że stopnie takie pozostają nadal w mocy o ile są dostatecznie stwierdzone w wojskowych arkuszach ewidencyjnych względnie w tychże braku w wiarygodnych dokumentach. Posiadane przed powołaniem stopnie podoficerskie winny być zatwierdzone z dniem wcielenia przez dowódców pułków lub formacyj równorzędnych na podstawie arkuszy ewidencyjnych wzgl. dowodów przedstawianych przez zainteresowanych szeregowych. Zatwierdzenie stopnia stanowi podstawę do wypłaty przywiązanych do niego poborów. W razie jakichś wątpliwości zainteresowani winni się zgłaszać do Zw. Podof. rez. Rz. P. w Krakowie, Florjańska 53.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) wygłosi jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem p. kapitan inż. Tadeusz Hahliński odczyt na temat: „Stosunek przemysłu pokojowego do przemysłu wojennego". Goście mile widziani.

WALNE ZEBRANIE KRAK. ODDZIAŁU TOW. CHEMICZNEGO odbędzie się 22 bm. o 6 wieczór w sali wykładowej chemji organ. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 2) wybór nowego Zarządu, 3) sprawa sekcji przemysłowej przy Zarządzie głównym, 4) sprawa sekcji pedagogicznej. O jaknajliczniejsze przybycie członków jak i przedstawicieli przemysłu chemicznego uprasza Zarząd.

FAŁSZOWANE MLEKO. Do komisarjatu targowego doprowadzono wczoraj z rynku Michała Jędrzejowskiego za sprzedawanie fałszowanego mleka w brudnem naczyniu cynkowem. Mleko skonfiskowano, a sprawę skierowano do sądu.

ODCZYT. Staraniem Związku studentów architektury Akademji sztuk pięknych odbędzie się 16 bm. w sali Muzeum przemysłowego odczyt prof. Stanisława Nowakowskiego na temat „Katedry francuskie". Początek o godz. 6. Bilety wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego.

ZŁOTO NA RZECZ BANKU POLSKIEGO. P. Franciszek Macharski, właściciel firmy A. Hawełka, złożył na rzecz Banku Polskiego na poczet 25 sztuk akcyj 108 dukatów złotych, oraz dolary. Firma A. Hawełka subskrybowała 5 akcyj, dr Leopold Macharski 2, personal firmy 8 akcyj.

KRADZIEŻ CUKRU. Wczoraj przytrzymał policjant Jana Stępienia w chwili, gdy ten niósł worek z 26 kg. cukru, przechodząc ul. Warszawską. Podczas dochodzeń wyszło na jaw, że cukier ten pochodzi z rozbitego wagonu kolejowego na dworcu towarowym, gdzie tej nocy dokonano kradzieży cukru na szkodę Banku krajowego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. „Świerszcz za kominem" dobiega 20-tego przedstawienia, którem będzie dzisiejsze powtórzenie. Jutro „Podatek majątkowy", następnie „Kościuszko pod Racławicami". Farsa Adama Grzymały Siedleckiego powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Niegrany od lat paru „Kościuszko" przygotowany jest z całą starannością pod względem inscenizacyjnym przez reż. Jednowskiego. W rolach głównych występują pp. Kosmowska, Mazarekówna, Buczyńska, Żmijewska, Zalewska i Łączycka oraz panowie: Jednowski, Szymborski, Piekarski, Bracki, Szymański, Kulakowski, Miarczyński i i. Sobotnie przedstawienie poprzedzone będzie słowem wstępnem Adama Grzymały-Siedleckiego. W niedzielę po poł. „Sen nocy letniej" w premjerowej obsadzie

Z TEATRU BAGATELA. Dziś aż do niedzieli włącznie „Jabłuszko" Verneuilla. W sobotę o 11.15 w nocy „6-ta rewja operetkowa" z udziałem pp. Zbuckiego, Grabowskiej, Kolman, Horeckiej, Skalskiej, Berskiego, Frenkla, Godlewskiego, Ratschki, Szuberta. W programie: operetka „Ostatnia dziewica", bluetka Czyżowskiego „Partja marjusza" z występem pp. Modzelewskiej, J. Skalskiej, Pietruszyńskiego, Winklera i Wysockiego. W sobotę po poł. „Chimery" po cenach zniżonych.

OPERETKA. „Katja tancerka" graną będzie dziś we czwartek z pp. Czerniawską, Kozłowską, Zimajer, Ostrowskim, Sempolińskim, Rawitą, Rewerą-Rewskim, Bojnarowkim i Opolskim w głównych rolach. W najbliższych dniach wznowioną będzie „Trójka hultajska". Trójkę odtworzą pp. Karasiński, Rewera-Rewski i Ujhely. Pozatem bierze udział cały personal. Najbliższą premjerą będzie operetka Falla „Madame Pompadour". Pracownia teatru przygotowuje nowe stylowe kostjumy. W malarni teatralnej wre praca nad przygotowaniem dekoracyj. Reżyseruje L. Sempoliński, dyryguje kapelmistrz W. Szczepański.

WIECZÓR WYRWICZA. Dzisiaj o godz. 10 wieczór w sali teatru im. Słowackiego urządza Leon Wyrwicz swój wieczór. Program zawiera 11 monologów z najnowszymi utworami tego jedynego w swoim rodzaju autora i wykonawcy. Usłyszymy nową opowieść o d-rze J. z Krakowa, dalej o naszych kawiarniach i „naszych" balach itd. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru.

WIECZÓR CHOPINOWSKI JÓZEFA ŚLIWINSKIEGO, zapowiedziany na czwartek 13 bm., z powodu zasłabnięcia artysty odbędzie się w terminie późniejszym. Bilety zachowują swą ważność.

„ROK 1812" CZAJKOWSKIEGO wykonany zostanie poraz pierwszy w Krakowie w niedzielę 16 bm. przez orkiestrę Związku muz. pol., pod dyrekcją B. Szulca. Znana w Krakowie firma szat liturgicznych F. Kopaczyński sprowadziła i użyczyła bezinteresownie krak. Biuro konc. E. Bułański specjalnych dzwonow, do wystawienia „Roku 1812" niezbędnych.

ZE SPORTU

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" odbyło się 9 marca w Krakowie, przy licznym udziale członków. Sprawozdania ustępującego wydziału, oraz skarbnika i komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając im absolutorjum. Klub rozwijał się normalnie, rozegrano 19 zawodów. Zarząd odbył 12 posiedzeń. Po uchwaleniu zmiany statutu (celem rozszerzenia działalności Klubu także na prowincję) wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: przewodniczący Klemensiewicz Z., zastępca Stasiak St., sekretarz Fijoł St., zastępca Kusek St., skarbnik Kotarba St., oraz członkowie wydziału: Roszkiewicz J., Reydych St., Więcek J., Konik Cz. Kapitan drużyny I.: Stryczek St., zastępca Samborski St.

Sekretarjat Robotniczego Klubu Sportowego „Legja" mieści się przy ul. Siemiradzkiego 6, u p. St. Fijoła.

Z Polski

PODZIĘKOWANIE POSELSTWU AMERYKAŃSKIEMU. Poselstwo Stanów Zjednoczonych, dowiedziawszy się o urządzeniu w szkołach w dniu 3 marca pogadanek, poświęconych uczczeniu pamięci prezydenta Wilsona, wyraziło swoją wdzięczność i uznanie dla ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego i powiadomiło rząd Stanów Zjednoczonych o powyższem przyjaznem wystąpieniu Polski.

PROCES O SZPIEGOSTWO WE LWOWIE. W poniedziałek 10 bm. rozpoczęła się w sądzie karnym rozprawa o szpiegostwo z par. 67 u. k. Na ławie oskarżonych zasiada: 1) Feliks Rubin, zwany też Konarski, ślusarz, rzym.-kat., 38 lat liczący; 2) Juljusz Buchsbaum, urzędnik prywatny, relig. mojż., 23-letni; 3) Antoni Irżan, masarz, rzym.-kat., 24-letni; 4) Norbert Stubnicer, 26-letni, żonaty, student filozofji we Wiedniu, bezwyznaniowy. Używał on pseudonimu Alfred i Arnold; 5) Leon Schüsl, kupiec ze Stanisławowa, 29-letni, relig. mojż.; 6) Ignacy Reis-Spieler, 25-letni, rel. mojż., słuchacz praw uniwersytetu we Wiedniu. Używał on pseudonimu Savić; 7) Jakób Mondschein, urzędnik prywatny w Wiedniu, 29-letni, relig. mojż.; 8) Jakób Locker, zway też Walentin, pochodzący z Kronsztadu, kupiec w Wiedniu, 34-letni, rel. mojż. Wymienieni oskarżeni są o szpiegostwo, dokonane podobno na rzecz Rosji w ciągu roku 1922 do połowy stycznia 1923 r. we Lwowie, Cieszynie i w innych miejscowościach Polski. Nadto są oskarżeni o współwinę w zbrodni szpiegostwa: Jan Czernek, robotnik fabryczny na Śląsku czeskim i syn jego, Jan Czernek, robotnik fabryczny w Cieszynie. Obaj byli pomocni szajce szpiegowskiej na terenie Cieszyna i okolicy. Oskarża prokurator Laskowski, obrony podjęło się 8 adwokatów. Przeciw dwu oskarżonym, a to Ignacemu Reisowi i Jakóbowi Lockerowi odbędzie się rozprawa zaocznie. Wypuszczeni na wolną stopę za kaucją, uciekli ze Lwowa. Locker bawi w Monachium, o drugim nie ma wiadomości. Rozprawa rozpisana jest na cały tydzień; odbywa się pod przewodnictwem s. o. Sochy, przy udziale s. o. Dukieta i Mayera. Rozprawa jest tajna. Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zawiera 60 stronic pisma bitego, nastąpiło przesłuchanie Feliksa Rubina (Konarskiego). Pochodzi on z Królestwa, w czasie wojny służył w wojsku rosyjskiem, następnie wraz z oddziałami Dowbór Muśnickiego przedostał się do Polski, wstąpił do Legjonów, po powstaniu państwa polskiego odbył całą kampanię przeciw bolszewikom. W roku 1921 został zdemobilizowany, poczem dał się wciągnąć do rzemiosła szpiegowskiego. Do zarzuconych mu czynów przyznaje się, przyczem wymienia kilku innych obwinionych, którzy go do roboty szpiegowskiej wciągnęli.

WYŚWIECENIE HAKATYSTYCZNEGO PASTORA Z MIASTA. Z Leszna na Kujawach donoszą do „Kurjera Porannego": Na murach w mieście tutejszem w niedzielę dnia 2 bm. wywieszono plakaty w języku niemieckim, pod adresem miejscowego pastora Willigmanna.

Dosłowne brzmienie odezwy: „Ponieważ przekonaliśmy się, że o ile stary osioł nigdy nie może być przewodnikiem stada owiec, tak i Ty pastorze nie możesz być przewodnikiem naszej gminy. Z tego powodu wzywamy cię do natychmiastowego złożenia urzędu i opuszczenia Leszna wraz z bagażami i przynależnościami. Jaknajbardziej stanowczo potępiamy twoją politykę szczucia i uważamy, iż twoja osobistość jest nie tylko dla gminy ewangelickiej ale i dla wszystkich Niemców w Lesznie niezmiernie szkodliwa".

Skompromitowany tą publiczną odezwą, pastor pakuje manatki i wynosi się do Niemiec.

KONKURS NA PLAKAT. Dyrekcja Targu Poznańskiego ogłasza konkurs na plakat dla międzynarodowej wystawy wynalazków w Poznaniu pod następującymi warunkami: 1) Do konkursu zaprasza się wszystkich artystów polskich. 2) Format plakatu: wysokość rysunku 90 cm., szerokość 60 cm. 3) Tekst polski winien być wkomponowany w rysunek plakatu, szczególnie. Międzynarodowa Wystawa Wynalazków w Poznaniu od dnia . . . . do dnia . . . . . . roku. Dla tekstu w języku obcym zostawić wolne pole. Uwaga: Ze względu na trudność ustalenia obecnie daty, prosimy o wpisanie dowolnej. 4) Wykonanie plakatu najwyżej w 5 barwach do litografji. 5) Prace oznaczone godłem, a nazwisko autora w zamkniętej kopercie winny być nadesłane do dnia 20 kwietnia 1924 r. godz. 18, pod adresem: Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 36-37. 6) Nagroda I. 500 złp., nagroda II. 300 złp. Prace nagrodzone stają się własnością M. U. T. P. z prawem reprodukcji. „Jury" stanowią pp.: 1) Cyryl Ratajski, prezydent m. st. Poznania, przewodniczący; 2) Kajetan Ignatowicz, kupiec; 3) Henryk Jaskowski, prezyd. Związku Artystów Wielkop.; 4) Mieczysław Krzyżanowski, dyr. Targu Poznańskiego; 5) Władysław Marcinkowski, prezes Rady Sztuki m. Poznania; 6) Sylwester Pajzderski, architekt; 7) Stanisław Robiński, radca miejski; 8) Kazimierz Ruciński, radca miejski; 9) Henryk Zak, przemysłowiec.

Norwegja uznała sowiety

Londyn (PAT). „Times" donosi z Chrystjanji, że rząd norweski powziął uchwałę co do uznania rządu sowietów.

Rada Ligi narodów

(PAT). Genewa, 12 marca.

Na wczorajszem pierwszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi narodów powitał prezydent Rady Guani nowego angielskiego reprezentanta lorda Parmoore, który w odpowiedzi oświadczył, że jako przedstawiciel Anglji i reprezentant rządu, którego pierwszy minister i minister spraw zagr. tak często podkreślał solidarność z polityką Ligi narodów, może złożyć deklarację, że polityka rządu angielskiego opiera się na Lidze narodów. Dopóki partja pracy znajdować się będzie u steru rządów, jest pewnem, że Anglja uczyni wszystko, aby wzmocnić autorytet Ligi narodów. Przeważająca większość narodu angielskiego stoi za tą polityką, zwalczaną jedynie przez znikomą garstkę.

Po mowie lorda Parmoora powitał prezydent Guana reprezentanta Czechosłowacji Benesza, pod kreślając, że współpraca Benesza i jego osobistość przysporzyły Radzie Ligi narodów wielkie korzyści. Dr Benesz podziękował i wskazał na to, że od czasu stworzenia Ligi narodów brał udział we wszystkich jej pracach. Polityka Czechosłowacji w ciągu ostatnich 4 lat opierała się stale na Lidze narodów i zamierza iść tą drogą również w przyszłości.

Następnie dotychczasowy prezydent Rady Branting, odczytał telegram, jaki po zgonie prezydenta Wilsona Rada Ligi narodów wystosowała do wdowy. Obecny prezydent Rady poświęcił krótkie wspomnienie Wilsonowi, nazywając go duchowym ojcem Ligi narodów, który pierwszy dopomógł do zwycięstwa sprawiedliwości.

Rada Ligi narodów przystąpiła do zwyczajnego posiedzenia, które rozpoczęło się obradami nad sprawą zorganizowania międzynarodowej żandarmerji w obszarze Saary. Lord Parmoor podkreślił konieczność wezwania reprezentantów ludności zagłębia Saary w celu wysłuchania ich życzeń.

Na posiedzeniu popołudniowem lord Paarmor referował o akcji pomocy dla uchodźców w zachodniej Macedonji. Wysoki komisarz Rady Ligi narodów Morgenthau omówił tragiczny los uchodźców, którzy w czasie wojny turecko-greckiej zmuszeni byli opuścić swoje siedziby. Rada Ligi narodów przyjęła rezolucję, wzywającą do dalszej interwencji Ligi narodów na rzecz uchodźców z Azji. Następnie Rada Ligi przystąpiła do obrad nad kwestją rozbrojenia. Referował dr Benesz. Rada Ligi przyjęła do wiadomości, że b. minister francuski spraw zagr. Viviani ze względu na stan zdrowia wycofał się z mieszanej komisji rozbrojeniowej i że przewodnictwo komisji obejmować będą kolejno przedstawiciele Anglji Cecil, Francji Lebrun i Włoch Schanzer. Na wniosek lorda Parmoor obrady nad sprawą ograniczenia wydatków poszczególnych państw na cele zbrojeń odroczono na czas późniejszy. Delegat angielski oświadczył, że rząd Mac Donalda nie znalazł dotąd czasu, aby tak skomplikowaną kwetję poddać gruntownemu zbadaniu.

Na popołudniowem posiedzeniu Rada Ligi, omawiając sprawę rozbrojenia, postanowiła wezwać wszystkie państwa, które nie nadesłały jeszcze swej opinji o projekcie konwencji międzynarodowej opracowanym we wrześniu ub r., aby nadesłały tę opinję przed zebraniem się tegorocznego ogólnego zgromadzenia Ligi.

SPRAWY POLSKIE

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu referent dla spraw gdańskich Quinones de Leon stwierdził, że na dziewięć zgłoszonych spraw tylko trzy dojrzały do dyskusji a mianowicie sprawa ochrony interesów, organizacji i obywateli gdańskich w Polsce, sprawa flagi rady portu oraz sprawa miejsca na skład materjałów wojennych dla Polski. Quinones de Leon zaznaczył, że nie może przedtawić wniosków w innych sprawach z tego powodu, że nie nadesłano odnośnych dokumentów albo doręczono je zbyt późno. Sprawy te należy odłożyć do czerwca. Przechodząc do charakterystyki omawianych spraw, referent zauważa, że odnośnie do prawa rady portu zaciągania pożyczek rząd polski uznaje konieczność wydobycia funduszów na rozbudowę portu, domaga się jednakże, aby rada portu zapytywała uprzednio rząd polski i gdański senat. Referent zaznacza, że odłożenie zasadniczych decyzyj do czerwca nie wyklucza przedwstępnych rokowań w sprawie pożyczki. W sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku możliwe jest osiągnięcie porozumienia w ciągu sesji. Referent zaznacza, że gotów jest ofiarować swoje usługi w tej sprawie.

Prezydent senatu Sahm zwrócił się z prośbą do Rady Ligi, aby sprawę pożyczki rady portu oraz ochorny obywateli gdańskich w Polsce załatwiono bezwarunkowo obecnie. Delegat polski Skirmunt sprzeciwił się temu, żądając, aby Rada Ligi, odrzucając żądanie Sahma, przyjęła rezolucje referenta popartą przez delegata polskiego. Sprawę ochrony interesów obywateli gdańskich w Polsce przekazano komitetowi prawniczemu zgodnie ze stanowiskiem delegata polskiego.

Po posiedzeniu plenarnem rozpatrywano w sekretarjacie Ligi w obecności delegata polskiego Skirmunta, wysokiego komisarza Ligi narodów oraz dyrektora sekcji administracyjnej Kolbana sprawę pozostawienia polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Wyjaśniono tanowisko obu stron oraz ustalono, że obie strony mają przedstawić ostatecznie sformułowane swoje dezyderaty. Sprawa Jaworzyny będzie omawiana na rannem posiedzeniu Rady, zaś prawy wynikające z traktatu o mniejszościach oraz kwestja obywatelstwa będą omawiane z końcem tygodnia.

ODROCZENIE DO CZERWCA

Genewa (PAT). We wtorek popołudniu Quinones de Leon złożył raport, oświadczając, że tylko trzy sprawy gdańskie dojrzały do decyzji t. j.: 1) sprawa Holmu, 2) sprawa flagi rady portu, 3) sprawa ochrony interesów Gdańszczan w Polsce. Inne sprawy z powodu nieprzygotowania odkłada się do sesji czerwcowej. Quinones de Leon dał krótkie expose spraw odłożonych, a mianowicie sprawy pożyczki dla rady portu, stwierdzając chęć Gdańska natychmiastowego załatwienia sprawy, oraz życzliwy stosunek rządu polskiego do istniejących propozycyj finansowania rady portu, stąd wnioskuje o możliwości odłożenia decyzji Ligi. W kwestji wydalania obywateli gdańskich z Polski stwierdził referent, że sprawa przekracza zakres opieki udzielanej przez Ligę Gdańskowi. W kwestji dyrekcji kolejowej podkreśla możliwość porozumienia stron. W kwestji udziału Gdańska w konferencji berneńskiej oraz wystawiania paszportów, jako przyczynę zwłoki podaje nieotrzymanie dokumentów. Wkońcu referent zaleca, aby motywy rekursu były skierowane razem z rekursem samym w ciągu dni 40.

Wysoki komisarz zaproponował, aby nałożyć obowiązek dochowywania tego terminu. Poseł Skirmunt oponował, nie chcąc wiązać się ustalaniem terminu. Rada ograniczyła się do zalecenia zgodnie z raportem Quinoneas de Leon. W dyskusji Sejm wniósł projekt natychmiastowego decydowania sprawy pożyczki rady portu, oraz przekazania sprawy wydalania Gdańszczan z Polski komitetowi prawników. Skirmunt oponował, żądając przyjęcia raportu. Rada przeszła do porządku nad żądaniem Sahma.

Następnie Quinones przedłożył raport w sprawie opieki nad interesami Gdańszczan w Polsce. Wobec kwestji, czy Liga jest kompetentną do rozwiązania tej sprawy, odesłano ją zgodnie z życzeniem Skirmunta do opinji komitetu prawników. Delegacja polska i gdańska przy pdziale sekretarza dyskutowały sprawę dyrekcji kolejowej. Ustalono stanowisko stron. Jutro strony złożą pisemnie ostateczne propozycje.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Monachium (PAT). Prezydent Kahr w swoich zeznaniach omawiał swoją działalność na stanowisku komisarza generalnego. Wychodził on z założenia, że należy zabezpieczyć autorytet państwa. Utworzenie bezpośredniej dyktatury uważał on za konieczne, celem usunięcia panującego chaosu. — Dalej przedstawił swój stosunek do Hitlera i Lossowa i zaznaczył, że rząd bawarski nie miał brać udziału w akcji utworzenia dyktatury w Berlinie. Kahr stwierdza, że sprzeciwiał się przy każdej sposobności planowi utworzenia w Bawarji dyktatury dla całej Rzeszy, bo akcja taka byłaby skazana na niepowodzenie. Dalej omówił Kahr naradę z przedstawicielem „związku partjotów", który dnia 6 listopada oświadczył, że każda gwałtowna akcja może ojczyźnie przynieść tylko szkodę. Świadek oświadczył wtedy, że Reichswehra i bawarska policja państwowa do takiej akcji się nie przyłączą, co potwierdził Lossow. Gdy Kahr 8 listopada rozmawiał z Ludendorffem, odniósł wrażenie, że państwu zagraża niebezpieczeństwo. Dowiedział się on wtedy ku swemu przerażeniu, że związki patrjotyczne dnia 8 listopada postanowiły odbyć naradę w browarze i tam od niego oczekują przemówienia. Dalej przedstawił znane zajścia w browarze. Wobec gróźb Hitlera podkreśla, że Lossow i on oświadczyli gotowość wzięcia w swoje ręce losów Bawarji, nie miał jednak zamiaru przywracać monarchji i nieprawdą jest, jakoby przyrzekał taką pomoc.

W dalszym ciągu swych zeznań oświadczył Kahr, że pogłoski, jakoby kardynał Faulhaber, następca tronu albo jakaś partja wpływała na jego decyzję, są zupełnie nieprawdziwe. Decyzja zerwania z Hitlerem i wystąpienia przeciw niemu istniała u Kahra już w czasie zajść w browarze. Następnie toczyła się dalej rozprawa publiczna. Obrońcy stawiali szereg pytań. Kahr oświadczył, że przed swojem zeznaniem nie odbył żadnej narady z Lossowem. Na dalsze pytanie oświadczył, że w związku z zajściami nastąpiło zawieszenie stanu wyjątkowego i zakaz zebrań. Obrońcy postawili szereg pytań, między i nnemi, jakie zarządzenia przeprowadził Kahr jako generalny komisarz i dlaczego nie kazał aresztować kapitana Erhardta. Sąd po naradzie postanowił odrzucić te pytania.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu toczyła się dyskusja nad wnioskiem klubów Piasta, chadecji i endecji w sprawie pomocy państwowej dla rolnictwa. Wniosek uzasadniał sen. Szołdrzyński, który postawił następujące żądanie: 1) aby rząd zezwolił na wywóz nadmiaru zboża, o ile możności w formie przetworów tj. mąki, oraz jaj, drobiu, świń itd., 2) aby rząd obniżył do 5 proc. opłaty wywozowe od zboża na umożliwienie rolnikom zapłacenia podatku majątkowego, 3) Senat uważa dotychczasową politykę gospodarczą za przeżytek czasów wojennych i wzywa rząd do opracowania odpowiednich przepisów, umożliwiających wprowadzenie do życia gospodarczego warunków pracy normalnej, w pierwszym rzędzie do usunięcia przepisów utrudniających eksport produktów rolnych.

Senator Osiński (Wyzwolenie) zaatakował w ostry sposób ziemian. Wskazał on, że za rozbiór Polski odpowiedzialność ponosi ziemiaństwo. W r. 1830 ziemiaństwo oparło się zniesieniu pańszczyzny, wskutek czego wysiłek poszedł na marne. W r. 1863 ziemiaństwo było ofiarne, ale potomkowie tych ziemian dziś siedzą na lewicy. Dziś ziemianie walczą zawzięcie tylko o swe interesy. Mogą to robić, ale niech nie wyglaszają dytrambów na cześć ziemiaństwa. Polska sięga i sięgać bedzie tam, dokąd sięga chałupa chłopa polskiego. Wniosek prawicy o wywóz zboża mowca uważa za spóźniony. Rząd zgodził się już na wywóz 40 tysięcy wagonów zboża, ale można było wywieźć tylko kilka wagonów i te utknęły w Gdańsku, napróżno czekając na kupców, gdyż zboże to jest wilgotne. Teraz dowiadujemy się, że prawica chce zmusić rząd, aby zgodził się na wywóz większej ilości zboża. Wieś miałaby żal do tych, którzy teraz z lekkiem sercem chcą wywozić zboże.

Po dalszej dyskusji rezolucja sen. Szołdrzyńskiego została przyjęta głosami prawicy przeciw głosom lewicy.

Żądanie sądu krakowskiego o wydanie sen. Deutschera zostało odrzucone.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Oszczerstwa endeckie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbył się dalszy ciąg sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutu posła Iliskiego (endek), że tow. pos. Perl za poparcie właścicieli kin o objęcie ich ochroną lokatorów wziął 2000 dolarów. Wprawdzie p. Iliski zaprzecza, jakoby coś podobnego powiedział, jednak sąd rozstrzyga tę sprawę. Wyrok sądu marszałkowskiego zostanie ogłoszony dziś.

Ustawy samorządowe

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj o 5 po poł. w Belwederze w obecności prezydenta Wojciechowskiego odbyło się zebranie dyskusyjne, w którem wzięli udział posłowie, senatorowie i działacze w zakresie samorządu. Tematem obrad była sprawa ustaw o samorządzie.

Zmiany w generalicji

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dowódca DOK Lwów generał Jędrzejewski został ze swego stanowiska zwolniony. Następcą jego został generał Malczewski z Grodna. Dowódą korpusu w Grodnie został generał Berbecki. Szef wydziału technicznego w ministerstwie spraw woj. generał Rybiński ustąpił.

—ooo—

Wydanie posła sądowi

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na wczorajszem posiedzeniu komisji regulaminowej uchwalono głosami prawicy i NPR przeciw głosom lewicy wydać sądowi posła Naumana (klub niemiecki) na żądanie prokuratury w Bydgoszczy.

Echa bicia w policji lwowskiej

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na posiedzeniu komisji budżetowej wiceminister spraw wewnętrznych p. Olpiński zakomunikował, że w związku ze sprawą bicia więźniów w policji lwowskiej urzędnik Ładziak został zawieszony w urzędowaniu.

Poselstwo polskie w Angorze

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Posłem polskim przy rządzie tureckim w Angorze mianowany został p. Roman Knoll, były poseł w Moskwie. W skład poselstwa wchodzą: dr. Władysław Ott er, radca handlowy Węcławowicz i Dzieduszycki jako konsul.

Przemytnictwo do Rosji sowieckiej

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z Wilna nadeszła wiadomość o wykryciu przez władze organizacji szmuglującej towary do Rosji. Znaleziono fałszywe dokumenty na wysyłkę towarów. Podobno szereg funkcjonarjuszów został zawieszony w urzędowaniu.

Konferencje angielsko-rosyjskie

Londyn (AW). Obrady komisji angielsko-rosyjskiej rozpoczną się w Londynie w końcu marca. Przewodniczyć będzie Mac Donald. Utworzone zostaną dwie podkomisje: polityczna i ekonomiczna. Komisja nie będzie rozstrzygać sprawy kredytu dla Rosji, gdyż rząd angielski jest zdania, że sprawa ta zostanie załatwiona pomiędzy City londyńską a komisarjatem dla handlu zagranicznego bezpośrednio.

Na ratunek franka

Paryż (PAT). Izba przyjęła 425 głosami przeciwko 135 projekta ustawy w sprawie zwolnienia od podatku kuponów od bonów obrony narodowej i bonów skarbowych.

Paryż (PAT). Komisja finansowa senatu przyjęła całość programu finansowego z różnemi zmianami zaproponowanemi w dyskusji. Komisja przyjęła również szereg artykułów dodatkowych w sprawie dalszego zwiększenia dochodów o kilkanaście miljonów franków.

Republika w Grecji

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Aten: Gabinet Papanastasiu ukonstytuował się definitywnie. Nowy rząd zamierza proklamować republikę uchwałą parlamentu bez przeprowadzania plebiscytu. Papanastasiu jest zdecydowany rozwiązać parlament, gdyby tenże wzbraniał się proklamować republikę. Upoważnienie do rozwiązania parlamentu na taki wypadek zostało już udzielone przez regenta.

Przegląd gospodarczy

—o—

EMIGRACJA DOLARA

Spadek franka francuskiego a zwyżka dolara

Kraków, 12 marca. Wskutek spadku franka francuskiego rozpoczęła się gwałtowna emigracja dolara z Polski do Francji. Następstwem tego jest u nas pewna zwyżka kursu dolara.

Waluty: Czeskie korony 271¹/₂.

Czeki: Nowy Jork 9,420. Zurych 1,624—1,625—1,628. Wiedeń 134—133.80. Praga 272¹/₂. Medjolan 400. Bruksela 315.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 13 marca jest bez zmiany, t. j. **1,800.000** marek.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ OD 15 MARCA

Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o podniesieniu opłat pocztowych. List zwykły opłacać będzie 14 jednostek taryfowych (dotychczas 10 jednostek), list zwykły ponad 20 gr. 28 (dotychczas 20), karta pocztowa 8 jednostek taryfowych (6), karta pocztowa podwójna 16 (12), próbki towarów do wagi 250 gr. 14 (10), do 500 gr. 28 (20). Opłaty za przekazy pieniężne podniesione zostały w następującym stosunku: do 1,000.000 z 30 tysięcy marek do 40.000; od 1 miljona do 5 miljonów z 40.000 do 70.000; od 5 do 10 miljonów z 50.000 do 100 tysięcy marek; od 10 do 20 miljonów ze 100 do 140 tysięcy marek; od 20 do 30 miljonów ze 130 do 180 tysięcy marek; od 30 do 40 miljonów ze 160 do 220 tysięcy marek; od 40 do 50 miljonów z 200 do 250 tysięcy marek. Opłata za przekazy za każde dalsze 10 miljonów ponad 50 miljonów podwyższona została z 40 do 50 tysięcy marek.

POŻYCZKA DOLAROWA

Warszawa (PAT). Państwowe zakłady graficzne ukończyły druk obligacji nowo wypuszczonej dolarowej pożyczki premjowej i dostarczyły obligacji do placówek sprzedaży, t. j. do oddziałów PKKP oraz do poważniejszych banków. Pożyczka ta wypuszczona będzie w miljon odcinkach po 5 dolarów każdy. Pożyczka ma na celu zapewnienie posiadaczom dolarów oraz innych wysokocennych walut należytego oprocentowania.

Giełda krakowska z 12 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2800	2175 2223
Bank Hipoteczny	2500	3000	2800—2900
Bank Małopolski	2500	3000	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700	800	760—775
Powszechny Bank Kredyt.	400	450	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	525	575	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	23000	25000	24000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1800	1675—1700
„Impex"	90	110	100—105
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	2700	2550—2600
T. H. Bracia Rolniccy . .	475	575	
„Polski Gloo"	550	650	600—650
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	400	450	420—450
Zieleniewski I—IVem. . . .	48000	51000	48500-49000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	2600	2900	2700—2750
Warsz. Parowozy I—III em.	1800	2200	1875—1925
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	3000	3200	3025—3075
„Pocisk"	6000	6300	6150
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	71000	78000	725000
Siersza	24000	25000	24500—24900
Tepege I—IV	10500	12500	11200-11350
Polska Nafta	2100	2300	2200—2300
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2000	2300	2025—2150
Oikos	19000	21000	19500
Pezet	600	800	
Strug	6500	7000	6500—6600
Syndykat Koszyk., Kraków	800	1000	950
Tłuszcze Trzebinia	16000	18000	16500
„Krakus" I—VI em. . . .	8000	8500	8250—8275
Fabr. cukru w Chodorowie	23000	24000	23300-23650
Porcelana Ćmielów	3800	4000	3850—3900
Elektr. Siersza I—IV em.	1450	1600	1500—1525
Zakłady przem. „Ryngraf"	1100	1400	
S. W. Niemojowski	2600	2900	2700—2800
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 12 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach :Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1804, franki francuskie 362 i pół do 360, bony złotowe 1350, 1400, liry włoskie 395, pożyczka złotowa 15000, 15050, dolary kanadyjskie 8975, miljonówka 1000, 800, funty angielskie 40050, pożyczka dolarowa 5600, 5640, 5600.

Czeki: Belgja 325, 327, sprzedaż 329, kupno 325, Holandja 3475, 3450, Praga 269 i 3 czwarte, 264, Londyn 40250, 39900, sprzedaż 40100, kupno 39700, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 380, 370, sprzedaż 372, kupno 368, Szwajcarja 1617 i pół, 1605, sprzedaż 1613, kupno 1547, Wiedeń —, Włochy 395, 389 i 3 czwarte.

Wiedeń, 12 marca (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26450, Zagrzeb i Belgrad 872, Berlin 1550, Bruksela 2344, Budapeszt 090, Bukareszt 361, Chrystjanja 9430, Kopenhaga 11130, Londyn 304800, Madryt 8560, Medjolan 3004, Nowy York 70935, Paryż 2842, Praga 2053, Sofja 788, Sztokholm 1837, Zurych 12245, dolary 70860, belgijskie 2310, bułgarskie 463, duńskie 11000, marki niemieckie 1470, angielskie 303000, francuskie 2085, holenderskie 2610, włoskie 3000, jugosłowiańskie 869, norweskie 9310, polskie 74-84, rumuńskie 353, szwedzkie 18160, szwajcarskie 12130, hiszpańskie 8440, czeskie 2037, węgierskie 085.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 12 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000075.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Przegląd literacki

—o—

OŚWIATA POZASZKOLNA. W związku z rozpoczętą przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych akcją w zakresie pracy oświatowej pozaszkolnej, podjął Związek także wydawnictwo czasopisma, poświęconego tym zagadnieniom p. t. „Polska Oświata Pozaszkolna". Obok „Ruchu Pedagogicznego" jest to drugie wydawnictwo Związku, poświęcone zagadnieniom wychowawczym, w tym wypadku odnoszącym się do kwestji wychowania i kształcenia dorosłych. „Polska Oświata Pozaszkolna", której zeszyt 1 opuścił już prasę, ma być nawiązaniem do zawieszonego wydawnictwa Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., to też przypomina je zarówno formą zewnętrzną, jak treścią i duchem, przenikającym pismo. Na treść zeszytu składają się: Słowo wstępne od redakcji; prof. dr. Romana Dyboskiego „Nauka a oświata pozaszkolna"; Marji Jaworskiej „O szkołę powszechną dla dorosłych"; E. N. „Konferencja oświatowa"; H. Budzyńskiej „Nauka języka polskiego na kursach dla dorosłych" (Z praktyki pracy oświatowo-kulturalnej); bogate i ciekawe przyczynki w rubrykach „Materjały Oświatowe", „Ruch Oświatowy w Polsce", „Ruch oświatowy zagranicą", wreszcie przegląd literatury i czasopism. Poważny poziom pisma, który wykazuje już zeszyt 1, zapewni wydawnictwu niezawodnie takie same uznanie, jakiem cieszyła się dotychczasowa „Oświata Pozaszkolna".

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMISJA OŚWIATOWA odbędzie posiedzenie we czwartek 14 bm. o godz. 7 wieczór, w sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Prócz członków komisji prosimy delegata Sceny Robotniczej, Lutni i Biblioteki.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w sobotę 15 marca o godz. 5 po południu, w redakcji „Naprzodu".

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" urządza dnia 14 bm. w piątek, o godz. 7 wieczór punktualnie odczyt p. Mieczysława Wiśniewskiego, bramkarza „Wisły", p. t. „Jak grać w piłkę nożną". Część II. Spalony (Ofs. Side).

„Zarząd Klubu uprasza tow. sportowców o jak najliczniejsze przybycie. **Zarząd.**

Repertuar

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Świerszcz za kominem"; o 10 Wieczór L. Wyrwicza.
Piątek: „Podatek majątkowy".
Sobota: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela po poł. o 3-ciej: „Sen nocy letniej", wiecz.: „Podatek majątkowy".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Jabłuszko".
Piątek: „Jabłuszko".
Sobota po poł.: „Chimery" (ceny zniżone). wiecz.: „Jabłuszko", w nocy o 11.15 „Rewja operetkowa".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Piątek godz. 7: Ustawodawstwo o małżeństwie i stosunku dzieci do rodziców dr. Ringelhelm.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Czwartek. Prof. Uniw. dr. Stan. Ciechanowski: O wychowaniu fizycznem (z obrazami świetlnymi).
Piątek: Red. Ludw. Szczepański: Zdemaskowane media.
Sobota: Dr. Adolf Klęsk: Tajemnica początku życia.

Kinoteatry

Uciecha: Szaleństwa kobiet. (2 serje razem).
Zachęta: Pat i Patachon.
Promień: Dziewczę z Piccadylly (część II).
Reduta: „Dziewczę Złotego Zachodu", wielki egzotyczny dramat amerykański w 7 aktach. — W roli głównej gwiazda Ameryki Mabel Normand.

Szczegóły wybuchu bomby w policji lwowskiej

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy dalsze szczegóły tej afery bombowej:

We wtorek około godziny 10 rano dała się słyszeć w budynkach dyrekcji policji silna detonacja, a równocześnie rozległ się brzęk tłuczonych szyb. Huk i wstrząśnienie były wprost ogłuszające i natychmiast stało się jasnem, że w budynku nastąpił wybuch bomby. Rzeczywiście stwierdzono, iż wybuch miał miejsce w ubikacji ustępowej, położonej w parterze pod biurami politycznego oddziału informacyjnego, mieszczącemi się na I. piętrze. Miejsce ustępowe zostało zupełnie zdemolowane, rura wodociągowa zniszczona, zaś w sąsiedztwie bezpośredniem, w parterze, jakoteż w biurach I-go piętra mnóstwo szyb powypadało i zostało roztrzaskanych. Po zawezwaniu ekspertów wojskowych przystąpiono do przeszukania ubikacji, w której nastąpił wybuch. Znaleziono w niej trzy bomby i wielką ilość lontów. Jedna z tych bomb miała rozerwaną łuskę, dwie inne były potrzaskane, ale nie eksplodowały, prawdopodobnie wskutek zwietrzałego materjału wybuchowego. Tej tylko okoliczności zawdzięczać należy, że siła wybuchu nie była zbyt wielka, gdyby bowiem wszystkie trzy bomby były wybuchły, cały budynek dyrekcji mógł być zupełnie zdemolowany, zaś polityczny oddział informacyjny byłby uległ zupełnemu zniszczeniu, grzebiąc w swych gruzach cały personal obecny w biurze, jako że eksplozja nastąpiła w godzinach urzędowych.

Godzina, jaką wybrano dla zamachu, jakoteż umieszczenie bomby właśnie pod oddziałem politycznym wskazują na zamiary zbrodniarzy. Naturalnie, że policja i usłużne jej pisma już z góry wiedzą, kto bomby rzucił. Ma to być zemsta komunistów za ostatnie aresztowania.

Czy takie uprzedzanie wyników śledztwa jest dopuszczalne?

Fundusz stypendjalny polsko-amerykański

Nowojorski „Nowy Świat" pisze w tej sprawie:

„Jedną z najważniejszych spraw ogólnych jest sprawa funduszu stypendyjnego dla studentów z Polski, propagowana przez prof. Mierzwę. Jak widzimy z komunikatów prof. Mierzwy, — plan zbierania funduszu stypendyjnego jest pod każdym względem praktyczny. Fundusz jest pod opieką polskiej ambasady w Waszyngtonie, więc nikt nie może mieć najmniejszego podejrzenia co do uczciwości prowadzenia tegoż. Dalej widzimy z komunikatów, ogłaszanych w prasie, że prof. Mierzwa wymienił cały szereg korespondencji z profesorami w Polsce i instytucjami amerykańskiemi w kwestji funduszu stypendyjnego oraz wymiany studentów pomiędzy Polską a Ameryką. Sam swoją pracą i zabiegami wystarał się u amerykańskich instytucyj naukowych o pomoc materjalną dla polskich studentów w sumie 6.000 dolarów rocznej zapomogi. To jest najlepszy przykład do naśladowania dla naszych działaczy społecznych i narodowych. To jest najlepszy dowód, że prof. Mierzwa poświęcił się całem sercem i duszą dla tak zacnej i szlachetnej pracy, jaką jest bez wątpienia fundusz stypendyjny dla biednych studentów z Polski. — Co parę tygodni ukazują się artykuły i szczegółowe sprawozdania finansowe o stanie funduszu stypendyjnego. Fundusz wzrasta, ale bardzo powoli. Jeżeli się weźmie pod uwagę z punktu widzenia narodowego donioslé znaczenie wymiany pomiędzy Polską i Ameryką profesorów i studentów, to ból człowiekowi serce ściska na widok obojętności i oziębłości dla sprawy funduszu stypendyjnego. Czteromiljonowe wychodźtwo polskie złożyło na tak piękny i szlachetny cel niecałe trzy tysiące dolarów w przeciągu kilku miesięcy. Czy to nie ironja? Przecie na pierwszym lepszym bazarze, i to tylko w jednej osadzie polskiej, zbiera się na różne inne cele od dwóch do trzech tysięcy dolarów w przeciągu trzech wieczorów lub najwyżej tygodnia. A trzeba pamiętać o tem, że sprawa funduszu stypendyjnego nie jest sprawą lokalną, nie jest sprawą partyjną, ale ogólno-społeczną i narodową. Jak widzimy z listy składkowej i jak zanacza w ostatnich komunikatach prof. Mierzwa, to ofiary napływają przeważnie od zwykłych robotników, którzy w wielu wypadkach lepiej tę sprawę oceniają, niż nasza zawodowa inteligencja. Smutne to, a jednak prawdziwe".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).